

Nie mowie nic
I tak jak ty
Rozciagam usta w srebny smiech
Zlamana w pol
Nakrywam stol
I pytam jak ci minal dzien
Gdy bedziesz spal
Cichutko wymkne sie
Przeplyne wzdluz
Ocean moich lez
I wroce zanim slonce wstanie
Wychodzisz i
Zostawiasz mi
Przez prog rzucony tani gest
Nie mowie nic
I tak jak ty
Rozciagam usta w srebny smiech
Wieczorem dasz mi garsc
Dusznego bzu
Bym mogla w nim utopic
Cierpki bol
A wtedy ty poczujesz sie niewinny
Dotykasz mnie
I sprawiasz ze
Juz prawie wierze w twoje slowa
Lecz gasisz ogien
Szybko zbyt
Czy wiesz jak marzne w twych ramionach?
Zasypiasz - ja cicho wymykam sie
Przeplywam wzdluz ocean moich lez
W pamieci wskrzeszam tamten maj i bez
I wroce zanim slonce wstanie..